

Euroislamofobia

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

Naszą postawą wobec świata rządzą nasze przekonania religijne.
ajatollah R.Chomeini

Islam to jedna z najważniejszych religii monoteistycznych świata, nader bliska judaizmowi i chrześcijaństwu — nazywane często są one dlatego „religiami abrahamowymi” — obecna na Starym Kontynencie w zasadzie od bez mała 1300 lat [1], dziś nie ma najlepszego i przyjaznego *publicity* w Europie. Taki sam stosunek do wyznawców religii Mahometa ujawnia wielu mieszkańców naszego kontynentu. I to zarówno we Francji, Holandii, Niemczech czy Wielkiej Brytanii (gdzie żyją spore ilości emigrantów bądź ich potomków, wyznających islam) [2] jak i w takich państwach jak Polska, Słowacja czy Łotwa, gdzie diaspora muzułmańska jest śladową.

Najświeższym przykładem tych kłopotów „z islamem” jest sprawa Navida Kermaniego, niemieckiego orientalisty perskiego pochodzenia oraz propozycja przyznania mu szacownej Nagrody Kultury — *Kultur Preis* — przez Land Hesji za szerzenie zasad tolerancji i praktyczną realizację dialogu międzykulturowego. Przeciwno tej nominacji wystąpili dwaj inni nominaci — katolicki kard. K.Lehman i ks.prof. P.Steinacker (ewangelik) — zapowiadając odmowę na znak protestu jej przyjęcia. Powodem tej decyzji jest zdaniem obu duchownych brak szacunku N.Kermaniego w publikacji zamieszczonej na łamach „*Neue Zuericher Zeitung*” dla „*centralnego symbolu wiary chrześcijańskiej*”. N.Kermani — umiarkowany i zeuropeizowany muzułmanin — napisał m.in., że krzyż w religii chrześcijańskiej jest „*obrazą Boga*”, zaś jego apoteoza jest wyrazem formy idolatrii. Natomiast męczeństwo Jezusa celebrowane przez chrześcijan przy okazji adoracji krzyża, będącego narzędziem męki, „*graniczy z pornografią*” [3]. Sprawa wywołała olbrzymie reperkusje w Niemczech, Austrii i Szwajcarii [4].

Wbrew pozorom stworzonym protestem obu duchownych chodzi tu nie tylko o konfrontację, na zasadzie konkurencji, obu religii, a w zasadzie — ich kanonów teologiczno-dogmatycznych. Pamiętamy wszyscy dokładnie oburzenie rzesz muzułmanów na świecie kiedy duński dziennik „*Jyllands-Posten*” opublikował szereg karykatur proroka Mahometa. Publikacja Kermaniego zawiera się w tej samej kategorii zagadnień i dylematów: co wolno mediom w liberalnej demokracji, tolerancyjnej, wyrozumiałej i multikulturowej? Czym jest *sacrum*, jaki ma być stosunek do niego i czy podlega to pojęcie ewolucji jak wszystko wokoło nas? Czy warunkiem dialogu między religiami (a także między różnorodnymi i równorzędnymi — gdyż jest to podstawowa zasada pluralizmu — światopoglądami) ma być nawrócenie, konwersja bądź utrata własnej tożsamości jednej ze stron dialogu? Czy wyznawca islamu, żyjący w zachodniej, liberalnej demokracji (przestrzegający jej reguł) ma prawo do krytycznego i „innego” spojrzenia” na religię chrześcijańską (w imię pluralizmu)?

Bo przecież Allah, Jahwe i Chrystus to tacy sami bogowie, wyrosli z tej samej kulturowo-cywilizacyjnej „gleby”, a religie które reprezentują powstały w tym samym regionie świata: w kręgu kultury bliskowschodnich, semickich nomadów.

Bez wątpienia na taki stosunek do islamu wpływ ma działalność tzw. islamistów [5] (czyli fundamentalistów religijnych), rozprzestrzenianie się agresywnej teologii islamskiej szerzonej przez ortodoksyjnych mułłów (zwłaszcza kształconych w Pakistanie, Egipcie czy Arabii Saudyjskiej), udział mudżahedinów w wielu konfliktach zbrojnych na Ziemi w ostatnich dekadach, a przede wszystkim zamachy bombowe dokonywane przez fundamentalistów islamskich w Nowym Jorku, Adenie, Dares-Salam, Madrycie, Londynie, na Bali oraz bestialstwa podczas wojen w Czeczenii, Bośni, Sudanie, Kosowie, Somalii, Afganistanie czy Iraku [6].

Innym, nie mniej ważnym aspektem stosunku Europejczyków do wyznawców religii Mahometa jest ich „obcość” obyczajowa, niepodatność na asymilację i przywiązanie do tradycji regionów pochodzenia (ich samych bądź ich przodków; tu klasycznymi przykładami są „getta” tureckie w Niemczech czy przedmieścia francuskich wielkich miast — Paryża, Marsylii czy Lyonu — zamieszkałe przez Marokańczyków, Algierczyków, Tunezyjczyków etc.), praktykowanie obrządków absolutnie niekompatybilnych z europejskimi normami czy podstawowymi wolnościami jednostki i przy tym niezrozumiałych z punktu widzenia europejskiej tradycji, prawodawstwa czy obyczajności (honorowe zabójstwa, klitoridekormia [7], nakaz noszenia nikabów [8], rola kobiet w życiu społecznym, niektóre prawa szarijatu podparte autorytetem Koranu) itd. Trzeba stwierdzić, że po prostu fundamentalizm i obskurantstwo są w islamie bardziej widoczne — z punktu widzenia kultury Zachodu — niżli takie same elementy religii „tradycyjnie” (z naszego punktu widzenia) obecne

w zachodnioeuropejskiej cywilizacji. Olbrzymią rolę odgrywa także w tej materii tabloidyżacja mediów, demonizujących, wyolbrzymiających i przejawiających niektóre wymienione wyżej elementy kultury islamskiej na zasadzie komercyjnych, niepogłębianych i sensacyjnych *newsów*.

Ale zarówno fundamentalizm religijny, bigoteria i dewocja jak również powszechnie obecny obskurantyzm (tak obce ideałom rozumu i kanonom racjonalnego myślenia), mają w tych wyznaniach (z tytułu wspólnego pochodzenia) — judaizm, chrześcijaństwo, islam -te same źródła, te same przyczyny i wywiedzione bywają z tych samych ludzkich potrzeb.

Sprzyjają takiemu stanowi rzeczy również niektórzy politycy z krajów muzułmańskich, wykorzystujący diasporę wyznawców islamu dla swoich, utylitarnych i wewnątrz-krajowych interesów. Np. premier Turcji R. Erdogan podczas wizyty w Niemczech i spotkania na stadionie w Kolonii z ponad 20-tysięczną reprezentacją mniejszości tureckiej w RFN wzywał do trwania przy tureckiej i islamskiej tradycji, do odrzucenia trendów asymilacyjnych i adaptacyjnych, coraz powszechniejszych wśród młodych potomków wychodźców z Turcji urodzonych nad Łabą, Neckarem i Renem. W ustach umiarkowanego co prawda, ale zawsze, islamisty (Partia Sprawiedliwości i Rozwoju premiera Turcji określa siebie jako reprezentanta tradycji islamskich) brzmią takie nawoływania dwuznacznie, intencjonalnie i interpretacyjnie dowolnie, a przede wszystkim - fakultatywnie.

Należy zaznaczyć, iż z punktu widzenia historycznego, społecznego czy teologicznego islam jest religia młoda, ma dopiero niecałe 1400 lat tradycji. Ponadto nie przeszedł jak do tej pory — w przeciwieństwie do judaizmu, katolicyzmu czy protestantyzmu — tzw. okresu „krytycznego” we własnych szeregach. Jest ponadto nadal ściśle powiązany, jako religia i system uniwersalnych oraz omnipotentnych wartości, z życiem polityczno-społecznym *ummy*. Islamu nie dotknął w żadnym stopniu taki ruch intelektualny, praktyczny, społeczno kulturowo-polityczny przypominający zachodnioeuropejskie Oświecenie i Reformację, przez co pozbawił się zarówno rozdzielenia *sacrum* i *profanum*, jak i negacji własnych dogmatów, a pochodzącej z własnych szeregów. Poza tym niezwykle duża ilość szkół, form interpretacji Koranu, nurtów, prądów umysłowych czy wręcz sekt w islamie, przy braku centralnego ośrodka teologiczno-dogmatycznego i administracyjnego, sprzyjała do tej pory jego kostnieniu oraz tradycjonalizmowi. Jak wyglądało (przy całym dystansie czasowo-historyczno-geograficznym) chrześcijaństwo w XIV wieku swego istnienia? Jakie metody stosowało, jakie wartości preferowało i jak z dzisiejszego punktu widzenia możemy określać tamten okres jego historii?

Islamizm — czyli upolityczniona religia muzułmańska, tak atakowana przez wielu europejskich autorów, polityków, naukowców ma swoje odzwierciedlenia zarówno w chrześcijańskiej, jak i w judaistycznej, tradycji. Od zarania dziejów duchowieństwo różnych wyznań spełniało pokaźną rolę w życiu publicznym (sojusz ołtarza i tronu). I to rolę konserwującą, oportunistyczną, anty-modernistyczną. Oświecenie i nowoczesność znaczenie to jednoznacznie ukróciły — przez inicjację procesów laicyzacyjnych, desakralizujących i poprzez sekularyzację codziennego życia. Dotyczy to zarówno chrześcijaństwa jak i judaizmu (przede wszystkim - aszkenazyjskiego, co później zaowocowało ideami syjonizmu, będącego w swym pierwotnym wymiarze jak najdalej od tradycji religijnej [9]).

Jaką postawę zajmował np. św. T.Morus pełniąc funkcję sekretarza króla Anglii Henryka VIII Tudora wobec heretyków i reformatorów Kościoła? Jak podszedł do osoby Galileusza inny katolicki święty kard. T.Bellarmin? A co sądzić w tym przedmiocie o św. Inkwizycji i jej późniejszej formie — św. Oficjum, przypadkach G.Bruno, G.Segarellego, fra Dolcino, T.Campanelli? Czy ta uznana świętość stanowić może dziś wzór osobowy dla rzesz katolików na świecie, a jeżeli tak — to jaki? Czy nie był to w pewnym, dzisiejszym mniemaniu, rodzaj terroryzmu „administracyjno-eklezyjnego” (jeśli można mówić o „terroryzmie” państwowym w przypadku rządów jakobinów czy bolszewików to czemu w tych konkretnych przypadkach nie można na zasadzie *per analogiam* dokonywać takich paraboli)?

Jeszcze dziś, w demokratycznej, suwerennej i XXI-wiecznej Polsce (przynależnej do UE i innych światowych organizacji międzynarodowych) kiedy członek polskiego Episkopatu — bp T.Pieronek — mówi o adherencji, człowieku, z pozycji „miłości” i zrozumienia „innego” człowieka, że „to beton feministyczny i kwas solny go nie ruszy” [10] ciarki przechodzą po plecach. Bo budzą się średniowieczne demony i przypomina się kościelny paternalizm oraz totalne rządzenie ludem bożym — jego duszami przede wszystkim. O konsekwencjach społecznych i sytuacyjnych „solnego kwasu”, a także o nawoływaniu do nienawiści nie wspomnę.....

Analogie z zakusami i poglądami współczesnych islamistów oraz fundamentalistów muzułmańskich na świat relacji *sacrum* i *profanum* nasuwają się same z siebie.

A inne religie i denominacje — proszę bardzo.

W judaizmie współczesnym nauki takich rabinów jak M.Kahane, a w dalszej kolejności m.in. Kooka-Młodszy, J.Amital czy A.Szapiro są typowymi, klasycznymi przykładami na to jak fundamentalizm religijny łączy się, kooperuje i inspiruje mentalność, zachowania oraz postawy ortodoksyjne, a w dalszej kolejności: terrorystyczne. To z tej sfery rekrutowali się tacy- niczym nie różniący się od przedstawicieli al-Kaidy, Hezbollahu czy Hamasu - fundamentaliści jak B. Goldstein, J. Amir, M. Lewinger, J. Ariel, H. Drukman. D. Lior itp. Sama idea „Erec Israel” wypełniająca bez reszty doktrynę ortodoksyjnych odmian judaizmu nosi w sobie sporo potencjału sprzyjającego fundamentalizmowi, nacjonalizmowi i ksenofobii.

Co sądzić o licznych kazaniach duchownych grecko-katolickich i prawosławnych na dawnych Kresach II RP (sprzed i po 1939 r.) kierowanych do ukraińskich i rusińskich wyznawców kiedy nagminnie stwierdzenie, że *„trzeba wyrywać kłosa z pszenicy”* było jednoznacznie odczytywane przez nacjonalistów z UPA/OUN jako zachęta do masowych eksterminacji ludności pochodzenia nie-ukraińskiego (głównie Polaków i Żydów) na terenach Wołynia, Podola, wschodniej Małopolski, Lubelszczyzny i Chełmszczyzny?

A jak umiejscowić wędrownego kaznodzieję sikhijskiego, jednego z najstraszniejszych i najbardziej bezwzględnych terrorystów naszych czasów, D.S. Bhindranwale, siejącego postrach w Indiach na przełomie lat 70- i 80-tych XX wieku? Jak wytłumaczyć związki terroryzmu walczących o wolność Khalistanu Sikhów z ich spolegliwą i tolerancyjną wydawałoby się wiarą religijną?

Czy współcześni chrześcijańscy terroryści z „7-miu siostrzanych stanów” Indii płn-wsch. zabijający w imieniu Jezusa przedstawicieli administracji, rujnujący i profanujący aśramy hinduistyczne i przymuszający do konwersji (pod groźbą utraty życia) wieśniaków w tym najbiedniejszym zakątku subkontynentu indyjskiego, powołujący się na Biblię, nie są tym samym elementem destrukcji porządku społecznego co islamiści z Pakistanu, Sudanu lub Somalii [\[11\]](#)? I czy nie zasługują na takie samo potępienie i ostracyzm cywilizowanego świata? A jak kwalifikować T.Mc. Veigh'ea, „nowo-nawróconego” chrześcijanina wysadzającego w 1996 r. budynek federalny w Oklahoma City? W sferze amerykańskiego fundamentalizmu nie można pominąć także R.Terry'ego (też „nowonarodzonego”, założyciela organizacji anty-aborcyjnej Operation Rescue stosującej od lat przemoc i posuwającej się nawet do zabójstw lekarzy — ostatnią taką ofiarą z roku 2009 jest lekarz G.Tiller) i jego ataków (od 1987 r.) na kliki ginekologiczne dokonujące — legalnych, dozwolonych prawem — zabiegów przerywania ciąży [\[12\]](#).

Nie warto przypominać dawnych, odległych czasów — gdzie Thugowie (w Indiach), assasyni (średniowieczny Bliski Wschód) czy sykariusze (starożytna Palestyna) z przemocy i terroru powiązanych z wiarą religijną uczynili podstawę swej egzystencji oraz filozofii istnienia. W historii chrześcijaństwa mnogość ruchów millenarystyczno-chiliaistycznych (które zawsze sterują ku fundamentalizmowi i realizacji swych celów przy pomocy różnych form przemocy) także świadczy o kompatybilności terroru z wiarą religii chrystusowej — bez względu na jej podstawowe dogmaty.

Jak widać coś jest uniwersalnego i omnipotentnego we wszystkich wierzeniach religijnych co pozwala ich doktryny, ich nauki, wykładnię wiary wykorzystywać do destrukcyjnych, niecznych i wrogich porządkowi społecznemu działań, coś co może sprzyjać obskurantyzmowi, bigoterii, manifestacyjnej dewocji, minimalizacji znaczenia jednostki i wtłaczania jej w tłum, grupę, pozbawiać tożsamości, osobowości oraz własnego zdania.

Euroislamofobia to temat wybitnie zastępczy. Klasyczna próba skierowania wrogości, niechęci i nienawiści do „Innego” (pomijając zwyczajne, ludzkie zainteresowanie) w inną niż trzeba stronę. Brak jest wyraźnego dyskursu na szerokim forum europejskim, refleksji nad samą istotą różnych religii i jej związków z ortodoksją, purytanizmem i fundamentalizmem, nad współczesnym, szerokim zainteresowaniem oraz wzrostem popularności tych trendów we wszystkich religiach światowych [\[13\]](#).

Trzeba zwrócić uwagę na dwa rodzaje aspektów mających przeciwdziałać tym zjawiskom — krótko- i długo-terminowe.

W krótko-terminowym przeciwdziałaniu tym tendencjom jakimś rozwiązaniem może być z jednej strony izolacja wszystkich fundamentalistów i organizacji z nimi związanymi — głównie dotyczyć to powinno mediów, a z drugiej ukazywanie na zasadzie przeciwieństw tych działaczy religijnych, którzy respektują, a często wręcz — propagują, zasady modernizmu, dialogu międzykulturowego, sprzeciwiają się prozelityzmowi i traktują religię jako sprawę personalną każdego wiernego (np. w przypadku islamistów przeciwwagą dla nich może być ukazywanie pozytywnych postaci islamu — tolerancyjnych, rozumiejących nowoczesność, promocja ich dorobku

itd. takich jak T.Fajsal z Jordanii, B.Tibi — Syria/Niemcy, N.Muhfaz - Egipt, O.Cevik-Bir — Turcja). Szybkim i doraźnym rozwiązaniem może także być zerwanie politycznych więzi z ortodoksyjnymi dyktaturami islamskimi — czyli jednoznaczne traktowanie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ (nie może być tak, że z jednej strony potępia się i nakłada sankcje — o ostracyzmie nie wspominając — na Sudan, Iran czy Somalię, a z drugiej traktuje jak sojuszników Arabię Saudyjską, Brunei czy szejkanaty z nad Zatoki Perskiej, gdzie brutalne i fundamentalistyczne traktowanie Praw szarijatu jest na porządku dziennym, a Prawa Człowieka są „handlowane” za określone polityczne koneksje). Również twardo należy egzekwować w Europie w stosunku do obywateli UE poszanowanie i przestrzeganie praw uznawanych za podstawę demokracji, pluralizmu, wolności obywatelskich i modernistycznych zdobyczy jednostki (przykłady z rozwiązaniami francuskimi w przedmiocie hidżabów [14], ostentacyjnie dużych krzyży czy kip, nikabów — projekt jest przygotowywany, są jak najbardziej pożądanymi i godnymi upowszechniania).

W długoterminowej perspektywie wypada zmierzać docelowo do tego co prof. dr A.C.Grayling formułuje w swoim przesłaniu intelektualnym — „...należy dążyć do relegowania wszelkich instytucji religijnych do stanu prywatności” [15]. To winien być cel nadrzędny w przestrzeni administracyjno-świadomościowej Zjednoczonej Europy. Wiadomo, iż jest są to zamierzenia dalekie. I to zarówno wobec religii tzw. „światowych” : chrześcijaństwa, judaizmu czy islamu — jak i „nowych wierzeń religijnych”: „Scientology Church”, Kościół Zjednoczeniowy (Moon), świadkowie Jehowy itd. Dlatego ów problem dotyczy przede wszystkim edukacji, propagandy medialnej, akcji agitacyjnych etc. A także — dialogu, wchodzenia w relacje interpersonalne, przygotowywane racjonalnie dyskusje, programy multimedialne etc. I absolutne oddzielenie prawa, codziennej praktyki państwa, gminy czy lokalnej społeczności od jakichkolwiek wierzeń religijnych. To mają być absolutnie dwie niekompatybilne sfery. Dzisiejszy przykład islamu — a i chrześcijaństwa z przeszłości (oraz uzurpacje pod tym względem struktur eklezjalnych w materii wpływania na życie Europejczyków) — są dostatecznym ostrzeżeniem i zachętą dla takich właśnie przedsięwzięć.

Przypisy:

[1] [patrz] - R.S.Czarnecki , "Europy problemy z islamem" [w]: "Reshumana" nr 5/96/2008, ss. 25, 36-39

[2] Np. w Niemczech 74 % badanych jest przeciwna budowie meczetów (26 % tylko nie ma nic przeciwko realizacji tego pomysłu. Faktem jest, iż w wielu krajach muzułmańskich (np. w Arabii Saudyjskiej będącej głównym sprzymierzeńcem Zachodu - zwłaszcza USA) istnieją różne perturbacje z budownictwem sakralnym (czy nawet z praktykowaniem religii) innych niżli islam wyznań, co nie zdarza się w kulturze Zachodu, ale ta asymetria wynika głównie z polityczno-gospodarczych uwarunkowań lub zwykłego serwilizmu.

[3] [Navid Kermani](#)

[4] Muzułmanie nie wierzą (opierając się na Koranie) w ukrzyżowanie i śmierć Jezusa na krzyżu. Odrzucają też odkupieńczą rolę ukrzyżowania i przekonanie chrześcijan o bóstwie Jezusa.

[5] [patrz] - B.Tibi, *Fundamentalizm religijny*, Warszawa 1997

[6] R.S.Czarnecki; "Terroryzm a funkcja fundamentalizmu" [w]: "Dziś" nr 7/178/2005, ss. 160-166: "Fala fundamentalizmu", [w]: "Dziś" nr 7/202/2007 ss. 66-79 : "Współczesny bałkański kocioł", [w]: "Dziś" nr 12/207/2007

[7] obrzezanie kobiet

[8] inaczej burka: czarna zasłona, okrywająca ciało, pozostawiająca kobiecie tylko szparki na oczy- poza nimi nic nie jest widoczne

[9] K.Armstrong, *W imię Boga (Fundamentalizm w judaizmie, chrześcijaństwie i islamie)*, Warszawa 2005, ss. 370-380

[10] [Kto to jest I. Jaruga-Nowacka](#)

[11] "Siedem siostrzanych stanów" to część półn-wsch Indii: Tripura, Mizoram, Manipur, Meghalaya, Assam, Nagaland, Mizoram + terytorium Arunchal Pradeś. W nich większość lub znacząca mniejszość stanowią chrześcijanie różnych denominacji protestanckich lub katolicy: Manipur - 33 %, Mizoram - 87 %, Meghalaya - 70 %, Nagaland - 89 %, Arunchal Pradesh - 18 %. We wszystkich tych stanach działają w

oparciu o tamtejsze gminy i kościoły chrześcijańskie terrorystyczne, lokalne organizacje, uzasadniające w mniejszym lub większym stopniu swe istnienie i działanie motywami religijnymi, podpierającymi oczywiście żądania separatystyczne. Są to m.in. Narodowo-Demokratyczny Front Bodolandu - z Assam, Północno-wschodnia Armia Czerwona - Meghalaya czy Narodowy Front Wyzwolenia Tripury.

[12] K.Armstrong, *W imię Boga*, dz.cyt. ss. 508-509

[13] R.S.Czarnecki: [Kult macho i wzorzec Rambo](#)

[14] chusta zakrywająca włosy, szyję i ramiona kobiety

[15] A.C.Grayling, [Przekleństwo religii](#)"

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 22-07-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6695) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6695>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem. Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl